

#9 kwietnia 1954.

Kochany Mietku,

Nie wiem, od czego zacząć, ale chyba najlepiej od serca lub jemu pokrewnych okolic. A więc Pamela podobała mi się mniej niż Carol, której zamykanie i otwieranie oczu wciąż mnie intryguje. Może otwierała, by patrzeć na Ciebie, jak Ty się zachowujesz. Przecież „normalnie” zamyka się oczy w takich wypadkach. Napisz mi o tym dokładnie i wyraźnie, bez osłonek, bo mnie to interesuje, może nawet z tego skorzystam po literacku. Co do Pameli, dlaczego robisz tajemnicę z tego pisarza? Kto to był? Cóż to za dyskrecja poprzez oceany? Na tamtym świecie będę się czym innym zajmował, a jeśli bym go spotkał, obiecuję Ci, że nawet nie spojrzę w jego stronę.

Twój rekord teatralny ma w sobie coś zatrważającego. List Grydzewskiego nie zachował się., musiałeś chyba gnać z jednego teatru do drugiego taksówką. Opinia o Rawickim mnie nie przekonywa. Leszcza i Chałko są zresztą zdolniejsi. To miła kolonia, a być dziś tzw. młodym poetą w Chicago to szaleństwo, które zasługuje na ludzki wzgląd redaktora jedyne go pisma drukującego wiersze.

Dziękuję Ci serdecznie za depezę. Depesza nie zachowała się. na moje trzydziestopięciolecie. Podziękuj też Antoniemu, tym bardziej, że jak słyszę od Mossina, zajął się on prowokowaniem innych telegramów. Wieczór udał się, przynajmniej tak się mówi między ludźmi. Grał wyborny pianista, którego polecam Twojej pamięci, Marian Filar, zapewne o nim usłyszysz, Nakoneczna i Modzelewska mówiły pięknie wiersze, Montgomery. Przebieg uroczystości obszernie relacjonowała prasa nowojorska, pisząc o wystąpieniu Roberta Montgomery'ego: Maria Modzelewska, a potem profesor Oskar Halecki, przedstawiają znakomitego aktora filmowego, radiowego i telewizyjnego, obecnie doradcę prez. Eisenhowera - Roberta Montgomery'ego, który z wrodzoną większości Amerykanów prostotą oświadczył, że przemawia jako osobisty amerykański przyjaciel Wierzyńskiego. [...] Mówił o węzłach przyjaźni łączących go z Wierzyńskim, przyjaźni zapoczątkowanej podczas ostatniej wojny. Amerykanin poznał w Polaku krytyka, autora, poetę. Dziś Amerykanin ten z naciskiem podkreśla, że St. Zjedn. są w posiadaniu na swej ziemi ludzi takiej miary i wielkości jak Kazimierz Wierzyński, jego żona i syn” - Obserwator [W. Borzęcki], Są chwile niezapomniane... (Refleksje na marginesie akademii jubileuszowej ku czci K. Wierzyńskiego w New Yorku), „Nowy Świat”, Nowy Jork 1954, nr z 1 kwietnia. zdobył się na bardzo przyjacielski gest i przemówił bardzo przyjemnie, Józio improwizował, a Leszek przeczytał coś bardzo miłego, co dopiero w czytaniu należycie ocenię, bo niewiele mogłem niestety usłyszeć. Mossin przysłał Ci przemówienia i zapewne kilka słów opisu, fotografie są dobre, przysłał Ci trzy, to chyba wystarczy. Sensacją był list Sosnkowskiego, przetelefonowany z Kanady, bo nie dotarł na czas i ugrzązł gdzieś na poczcie, a zawierający jego przekład Baudelaire'a Kazimierz Sosnkowski przytoczył strofy z wiersza Ch.

Baudelaire'a pt. Błogosławieństwo z cyklu Kwiaty zła w swoim własnym przekładzie:

„Boże! Wiem, że Poetę Twa moc niepojęta/  
Darzy miejscem w szeregach Twych świętych legionów./  
Że go prosisz na wieczne radości i święta/  
Serafinów, Cherubów, Cnót, Potęg i tronów./  
Wiem: cierpienie nadaje szlachectwo jedyne./  
Co i ziemską złość przetrwa, i gniewy Ereba;/  
A na wieniec mistyczny mój ściągnąć daninę/  
Z epok wszystkich i wszystkich wszechświatów potrzeba. [...]”

(cyt. za: K. Sosnkowski, Wybór pism, oprac. J. Kirszak, K. Polechoński, Wrocław 2009, s. 209).. Zrób z tego, co dyktuje Ci serce i wycucie redaktora. Teksty przemówień ks. prałata F. Buranta, K. Sosnkowskiego, O. Haleckiego, J. Lechonia i J. Wittlina ukazały się w „Wiadomościach” 1954, nr 26 (430) z 27 czerwca pod wspólnym nadtytułem "Obchód 35-lecia pracy literackiej Kazimierza Wierzyńskiego"; przedr. w: "Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim", oprac. P. Kądziela, Warszawa 2001, [odpowiednio:] s. 284-286, 93-94, 175-177, 354-356; nadto przedr. w: K. Sosnkowski, "Materiały historyczne", zebrał i przyp. opatrzył Józef Matecki, Londyn 1966, s. 584-586.. Atmosfera była naprawdę ciepła, nie spodziewałem się takiej życzliwości.

Podczas wieczorów w Chicago i w N.J. przekonałem się, że wydanie zebranych wierszy byłoby bardzo pożyteczne. Teraz już i Kister chciałby to robić, ale z nim nigdy nic nie wiadomo. Strona Leszka wygląda bardzo ładnie. Moje książki Wierzyński najprawdopodobniej ma na myśli "Siedem podków" bądź polskie wydanie "Życia Chopina" były zablokowane przez strajk w porcie, przysłał Ci pewnie w tych dniach.

Ściskam Cię serdecznie, Mieciuszko moja, myślałem o Tobie na estradzie. Halina przesyła Ci czułości. Pisz i kochaj.  
Kazimierz

Odręczny dopisek na górnym marginesie pierwszej strony (do góry nogami):

Wysłałem Ci osobno 3 fotografie, tekst mego przemówienia i podpisy pod klisze. Inne przemówienia wysłał Mossin jutro.